

AGNIESZKA JASIEWICZ-BETKIEWICZ
Uniwersytet Warszawski

MIKOŁAJ CZEŚNIK
Uniwersytet SWPS w Warszawie

MICHAŁ KOTNAROWSKI
Instytut Studiów Politycznych PAN

MICHAŁ WENZEL, MARTA ŻERKOWSKA-BALAS
Uniwersytet SWPS w Warszawie

CO TAM PANIE W POLITYCE? STRUKTURA POTOCZNEJ WIEDZY POLITYCZNEJ POLAKÓW*

WPROWADZENIE

Podejmujemy tu analizę potocznej wiedzy politycznej Polaków. Staramy się odtworzyć to, jak główni aktorzy społeczni, instytucje polityczne, procesy i zjawiska są obecne w myśleniu badanych. Analizujemy strukturę wiedzy o polityce i sposoby myślenia o niej, w mniejszym zaś stopniu interesuje nas to, co jest zawartością wiedzy o polityce. Innymi słowy, skupiamy się raczej na tym, jak ludzie myślą o polityce, a nie na tym, co o niej myślą. Jako ramę teoretyczną analiz wykorzystujemy perspektywę badawczą zaproponowaną przez Shawna Rosenberga (1988).

„Wyobrażana”, dyskutowana i analizowana przez badaczy wiedza polityczna w sposób nieunikniony jest owocem akademickiego dyskursu o polityce i demokracji, i w tym sensie jest społecznie konstruowana. Badacze potrzebują tego pojęcia do naukowej, systematycznej, poprawnej metodologicznie analizy świata. Dlatego musi ono spełniać konkretne wymagania (zob. Nowak 1985). A ten fakt ma swoje konsekwencje. Używane przez badaczy pojęcie może (ale nie musi) pozostawać w luźnym związku z codziennym językiem, potocznym

Adres do korespondencji: ajasiew@is.uw.edu.pl

* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Wiedza polityczna w Polsce” (2013-11-B-HS5-035459), finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w ramach konkursu Opus 6, realizowanego w Uniwersytecie Humanistycznospołecznym SWPS w latach 2015–2018.

dyskursem i potocznymi, nieakademickimi wyobrażeniami o świecie polityki¹. Cechą naszego podejścia jest to, że sięgamy do nieakademickiego (codziennego, przeciętnego, kolokwialnego, potocznego) dyskursu na temat polityki. Analizujemy indywidualne wywiady pogłębione, przeprowadzone z rozmówcami pochodzącymi z różnych środowisk. W wywiadach tych badani mogli w swobodny sposób wypowiedzieć się na różne tematy związane z polityką. Interesuje nas zatem to, jak świat polityki pojawia się w codziennych rozmowach „zwykłych Polaków”.

Prezentowane badania są częścią większej całości, projektu mającego na celu systematyczną, rygorystyczną, wszechstronną i pogłębioną analizę stanu wiedzy politycznej Polaków. Badamy poziom wiedzy politycznej, jej ontologiczny status, zamierzamy też przedstawić dynamikę wiedzy społecznej, jej przyczyny, korelaty i skutki. Będący podstawą większości analiz zbiór danych powstał w wyniku badania sondażowego. Są to w większości dane ilościowe. Zgromadzone informacje mają więc określony charakter — wiedza polityczna jest w nich traktowana jako predefiniowany model idealny, predefiniowany konstrukt, zbudowany na podstawie akademickich „wyobrażeń”. Jako takie dane te są niepełne. Wymagają więc „dorozumienia”, sięgnięcia po bardziej subtelne podejścia badawcze, które pozwolą pełniej i trafniej wejrzeć w fenomen wiedzy politycznej Polaków. Omawiane tu badania jakościowe mają być właśnie takim swoistym, „miękkim” komentarzem do twardych, kwantyfikowanych danych sondażowych. W naszym przekonaniu pozwolą je lepiej zrozumieć, dadzą też podstawy do planowania dalszych badań ilościowych, bardziej trafnych, lepiej zakorzenionych w społecznie konstruowanych wyobrażeniach o polityce.

Na początku przedstawimy bardzo skrótowo to, co wiadomo o wiedzy politycznej na podstawie dotychczas przeprowadzonych badań. Następnie zostanie zaprezentowana koncepcja teoretyczna i perspektywa analityczna autorstwa Rosenberga (oparta na pracach Jeana Piageta). Zastosujemy ją do analizy wywiadów pogłębionych w empirycznej części rozważań, które zakończy postawienie szczegółowych pytań badawczych. Odpowiedzi na te pytania będziemy poszukiwać analizując materiał empiryczny.

CO DOTYCHCZAS WIADOMO O WIEDZY POLITYCZNEJ

Wiedza o polityce jest pojęciem dobrze w naukach społecznych zdefiniowanym, należycie przedyskutowanym i przebadanym. Na temat wiedzy politycznej jako takiej możemy więc powiedzieć całkiem sporo. Badania nad tą tematyką są prowadzone od dawna. Wystarczy wymienić opracowania różnych aspektów tego zjawiska w Polsce (Raciborski 2011; Tworzecki, Markowski 2011; Ku-

¹ Inspirująca dla naszego myślenia o tym aspekcie badanego problemu jest postać Molierowskiego Pana Jourdain, nieświadomego (do pewnego czasu), że na co dzień używa prozy.

novich 2013) i na świecie (Bartels 1996; Delli Carpini, Keeter 1996; Fishkin 1997; Gilens 2001; Galston 2007; Toka, Popescu 2008).

Ten dość bogaty dorobek badań nad wiedzą polityczną najkrócej można podsumować w kilku punktach. Po pierwsze, ogólny poziom wiedzy politycznej jest raczej niski (Delli Carpini, Keeter 1996; Toka, Popescu 2008). Po drugie, jest on zasadniczo stabilny w czasie (Galston 2007). Po trzecie, wiedza polityczna jest zróżnicowana, społeczeństwa, społeczności czy grupy różnią się poziomem znajomości różnych kwestii (Delli Carpini, Keeter 1996, s. 68), ponadto ogólny poziom wiedzy jest pozytywnie skorelowany z wyższą pozycją społeczną i „politycznym wyrobieniem”. Po czwarte, wiedza polityczna ma ważne konsekwencje — wpływa na uczestnictwo wyborcze, preferencje polityczne, zadowolenie z demokracji, poczucie politycznego sprawstwa (por. Bartels 1996; Delli Carpini, Keeter 1996; Fishkin 1997; Gilens 2001; Galston 2007; Toka, Popescu 2008). Część badaczy dowodzi, że podniesienie poziomu wiedzy politycznej może zmienić wyniki wyborów. Inni wykazują, że osoby wiedzące więcej na tematy polityczne mają tendencję do bardziej spójnych i stabilnych postaw politycznych. Jeszcze inni, że ci, którzy są poinformowani, są jednocześnie bardziej skłonni do uczestnictwa w polityce i mniej skłonni do politycznej alienacji, a także wykazują się większym przywiązaniem do wartości demokratycznych.

Podobny obraz wiedzy politycznej dają wyniki analiz empirycznych przeprowadzonych w Polsce. Poziom wiedzy mierzony za pomocą baterii pytań o fakty polityczne nie jest wysoki (nieco mniej niż połowa Polaków odpowiada prawidłowo na wszystkie zadane pytania) i jest niższy niż w demokracjach dojrzałych, ale nie odbiega znacząco od poziomu wiedzy w innych demokracjach postkomunistycznych (Cześnik, Wenzel 2018). Wiedza polityczna w Polsce zależy od miejsca zajmowanego w strukturze społecznej oraz zainteresowania polityką, niesie ze sobą także konsekwencje polityczne, wpływa bowiem na postawy obywatelskie (w tym na decyzję, czy i na kogo zagłosować) oraz na stosunek do demokracji (Raciborski 2011; Kunovich 2013; Żerkowska-Balas, Cześnik, Zaremba 2017).

We wspomnianych pracach poziom wiedzy politycznej, definiowanej jako „[...] zbiór faktów o polityce przechowywany w pamięci długotrwałej” (Delli Carpini, Keeter 1996, s. 10), mierzony jest ilościowo — jako suma poprawnych odpowiedzi na pytania o fakty polityczne. Takie podejście ma szereg konsekwencji na poziomie ontologicznym i metodologicznym.

Ilościowi badacze zagadnienia przyjmują, że wiedza polityczna, podobnie jak wartości, normy, przekonania i postawy, nabywana jest w procesie, który rozpoczyna we wczesnej fazie socjalizacji i trwa przez całe życie. Gromadzona wiedza systematycznie się kumuluje, co zakłada aktywny (do pewnego stopnia) udział w tym samych obywateli. Badacze przyjmują więc, że ludzie świadomie zdobywają i przetwarzają wiedzę na tematy polityczne, a jej zakres uzależniony jest przede wszystkim od poziomu wykształcenia jednostki i jej zainteresowa-

nia polityką. Tak pojmowana wiedza ma charakter całościowy, w tym sensie, że dotyczy wszystkich aspektów rzeczywistości w jednakowym stopniu.

Takie podejście wiąże się jednak z pewnymi ograniczeniami natury metodologicznej. O doborze faktów, których znajomość ma mierzyć wiedzę polityczną, decydują badacze. Rodzi to z jednej strony pytanie o obiektywizm poruszanych kwestii, z drugiej zaś podaje w wątpliwość to, czy mierzą one rzeczywisty poziom wiedzy w społeczeństwie (Delli Carpini, Keeter 1993, 1996). Wyselekcjonowane fakty mogą dotyczyć kwestii mało istotnych dla funkcjonowania systemu politycznego bądź nieznaczących dla obywateli. Ponadto encyklopedyczna (oparta na faktach) wiedza nie zawsze ma przełożenie na umiejętności praktyczne (wiedzę proceduralną). Na przykład — obywatele mogą nie wiedzieć, kto jest obecnym przewodniczącym ONZ, czy jak się nazywa prezydent Francji, ale potrafią sprawnie i skutecznie załatwić istotne dla siebie sprawy w sferze publicznej.

Badania empiryczne pokazują, że skonstruowane w ten sposób wskaźniki wiedzy dają niezadowolające wyniki: respondenci (również w ustabilizowanych demokracjach) wypadają słabo, a uzyskane wyniki są mało porównywalne, gdyż z jednej strony w różnych społeczeństwach różne jest rozumienie demokracji i jej instytucji (zachodnie koncepcje nie są w niezmienny sposób transferowane do innych kultur, lecz raczej do nich adaptowane); z drugiej strony fakty polityczne, o które pyta się w sondażach, mają niejednakową wagę w różnych krajach i momentach historycznych (zob. Elff 2009). Ponadto mierzona ilościowo wiedza ma „dychotomiczny” charakter — dostarcza informacji na temat tych, którzy udzielają poprawnych odpowiedzi, nie pozwala natomiast na rozróżnienie między nieposiadającymi wiedzy a tymi, którzy dysponują wiedzą niekompletną bądź niepoprawną (Mondak 1999). Tymczasem respondenci w badaniach sondażowych często „strzelają”, wybierając jedną z odpowiedzi po to tylko, by uniknąć bycia posądzonym o brak kompetencji (Converse 1964).

Współcześnie badacze coraz częściej dochodzą do wniosku, że polityka nie jest tym, co badanym „w duszy gra”. Ludzie żyją bowiem we własnym świecie, gdzie dominują problemy dotyczące rodziny, zdrowia, pracy zawodowej, pieniędzy, osobistych marzeń i aspiracji. Polityka jest do tego świata dodatkiem (Neuman, Just, Crigler 1992), często mało istotnym. W związku z tym należy raczej zakładać, że obywatele nie poszukują aktywnie wiedzy na tematy polityczne, lecz gromadzą informacje, które docierają do nich w codziennym życiu, niejako przy okazji (Zaller, Feldman 1992; Nielsen, Larsen 2014). To, co ludzie wiedzą o polityce, nie pochodzi więc z aktywnego, systematycznego i przemyślanego kontaktu ze źródłami wiedzy politycznej, ale raczej z przypadkowych różnorodnych informacji, które czerpią z prasy przy porannej kawie, z radia słuchanego w korku, rozmów z sąsiadem, wieczornych wiadomości czy komentarzy, które wyświetlają im się na którymś z portali społecznościowych. Posiadana wiedza jest fragmentaryczna, rozproszona, a obojętni wobec jej źródeł obywatele nie poświęcają czasu i energii na aktywne przetwarzanie zdo-

bytych informacji. W efekcie obywatele nie mają wykształconych schematów poznawczych w dziedzinie polityki, ich wiedza polityczna jest niestabilna, podatna na zmiany i ściśle łączy się z doświadczeniem (French, Smith 2010).

W naszym przekonaniu obraz wiedzy politycznej Polaków, jaki otrzymujemy stosując wyłącznie metodologię ilościową, jest dalece niepełny. Wyobrażenia, definicje i sądy badaczy kładą się nań głębokim cieniem. Opracowane przez nas wskaźniki, często bardzo rzetelne, po wielokroć sprawdzane i odpowiednio kalibrowane, mogą jednak być bardzo nietrafne, a przez to niedoskonałe, wadliwe, prowadzące do fałszywych wniosków. Uzupełnienie schematu badania o podejście jakościowe, rozumiejące, o techniki pozwalające wniknąć głębiej w badane zjawisko daje szansę pełniejszego opisu. Poznajmy zatem obraz wiedzy politycznej Polaków, jaki wyłania się z badania jakościowego, mającego formę indywidualnych wywiadów pogłębionych. Wcześniej jednak zaprezentujemy perspektywę analityczną, którą zastosowaliśmy do analizy materiału empirycznego.

SCHEMAT BADANIA

Empiryczną podstawę analiz stanowią 24 wywiady, które przeprowadziliśmy od maja do lipca 2015 roku w trzech miejscowościach zróżnicowanych ze względu na wielkość — stolicy jednego z polskich województw, mieście średniej wielkości oraz na wsi. Wszystkie miejscowości położone były w jednym regionie kraju (były zabór rosyjski), ponieważ nie chcieliśmy wprowadzać dodatkowych zmiennych, potencjalnie raczej zaburzających niż wzbogacających uzyskany obraz, takich jak odmienna historia i kultura polityczna, (regionalne) przywiązanie do różnych tradycji ideologicznych czy określona sytuacja ekonomiczna. Ponieważ ustalono, że głównymi zmiennymi indywidualnymi wyjaśniającymi różnice w poziomie deklarowanego zainteresowania polityką oraz wiedzy politycznej są płeć i wykształcenie, tak dobraliśmy rozmówców, by proporcje płci były równe oraz by znalazły się wśród nich zarówno osoby o wysokim, jak i niskim statusie społecznym (wyznaczonym poziomem wykształcenia i sytuacją materialną). Dobraliśmy też osoby w różnym wieku — zarówno te bardzo młode, z niedawno ukończoną edukacją bądź jeszcze się uczące, nieco starsze, w założeniu charakteryzujące się ustabilizowaną sytuacją zawodową i rodzinną, jak i ludzi starszych, z zamkniętym etapem życia zawodowego. Zależało nam na uzyskaniu możliwie heterogenicznej pod tym względem grupy, zakładaliśmy bowiem, że poszczególne cykle życia (edukacja–praca–emerytura, młodość–zakładanie rodziny–starość) będą oznaczały różne doświadczenia i różną wiedzę dotyczącą życia politycznego — większe zainteresowanie reformą edukacji bądź systemu emerytalnego, opieką przedszkolną bądź dostępnością gerontologów. Tabela 1 zawiera listę naszych rozmówców wraz z przypisanymi im indywidualnymi kodami oraz podstawowymi charakterystykami społeczno-demograficznymi, które wyznaczały ich dobór do badania.

Tabela 1

Charakterystyka rozmówców

Kod wywiadu	Płeć	Status	Wiek	Miejscowość
W1	kobieta	wysoki	średni	duże miasto
W2	kobieta	niski	średni	średnie miasto
W3	mężczyzna	niski	średni	średnie miasto
W4	mężczyzna	wysoki	średni	średnie miasto
W5	mężczyzna	wysoki	średni	średnie miasto
W6	mężczyzna	niski	starszy	wieś
W7	kobieta	niski	młody	wieś
W8	mężczyzna	niski	średni	wieś
W9	mężczyzna	wysoki	średni	wieś
W10	kobieta	wysoki	młoda	wieś
W11	kobieta	wysoki	średni	wieś
W12	kobieta	niski	młoda	średnie miasto
W13	kobieta	wysoki	młoda	średnie miasto
W14	mężczyzna	wysoki	starszy	średnie miasto
W15	mężczyzna	wysoki	młody	średnie miasto
W16	kobieta	wysoki	młody	duże miasto
W17	mężczyzna	niski	młody	duże miasto
W18	mężczyzna	niski	młody	duże miasto
W19	mężczyzna	wysoki	młody	duże miasto
W20	mężczyzna	wysoki	starszy	duże miasto
W21	kobieta	wysoki	starszy	duże miasto
W22	kobieta	wysoki	średni	duże miasto
W23	mężczyzna	niski	młody	wieś
W24	kobieta	wysoki	starszy	duże miasto

Podczas wywiadów zamierzaliśmy ustalić, w jakim stopniu polityka szczebla krajowego jest tematem codziennych rozmów i które wydarzenia traktowane są jako ważne, co badani wiedzą o działaniach podejmowanych przez władze samorządowe i jak je oceniają, jakie źródła informacji o życiu publicznym są najważniejsze, a na koniec jakie konotacje budzi pojęcie demokracji. Tym samym staraliśmy się pobudzić rozmówców do opowieści o tym, co z reguły wywołane jest pytaniami o politykę wraz z gotową listą odpowiedzi. Chcieliśmy dotrzeć nie tylko do tego, jakie wydarzenia polityczne są żywe w ich pamięci, ale też jakim językiem są opisywane, w jaki sposób rozumiane, jakimi racjonalizacjami obudowane, jakie emocje — o ile w ogóle — budzą.

Do zakodowania zebranego materiału empirycznego posłużył open-source'owy QDA Miner — narzędzie, które zastosowaliśmy najpierw do przeprowadzenia kodowania otwartego, ukierunkowanego na wychwycenie ujawniających się tematów, wątków, opisanych doświadczeń, prezentowanych opinii i ocen. W drugim kroku (kodowanie zamknięte) staraliśmy się usystematyzować nasze dane, szukając odpowiedzi na pytanie, według jakich linii i z zastosowaniem jakich kluczy układa się myślenie i mówienie o polityce, jakie znaczenia i interpretacje się wyłaniają, w jaki sposób — o ile w ogóle — widziane jest wzajemne powiązanie zarówno idei, jak i konkretnych akcji, wyda-

zeń politycznych, jak postrzegane są ich krótkofalowe czy długofalowe konsekwencje.

Niezależnie od procesu kodowania uzyskany w wywiadach pogłębionych materiał poddaliśmy analizie według podejścia nazwanego przez Rosenberga (1988) *developmental theory of cognition*. Zgodnie z tą perspektywą analityczną mniej interesowało nas to, co o poszczególnych sprawach poruszanych w trakcie rozmowy mówili badani, jaka była zawartość (*content*), treść ich wypowiedzi, to, jakie poglądy mieli w badanych sprawach, ani też co konkretnie wiedzą, a czego nie wiedzą o rzeczywistości politycznej. Innymi słowy nie interesował nas produkt czy efekt myślenia. Skoncentrowaliśmy uwagę na tym, w jaki sposób badani używają argumentacji, jakie znaczenia przypisują poszczególnym obiektom, w jaki sposób łączą i zestawiają ze sobą posiadane informacje, jaki jest stopień złożoności postrzegania rzeczywistości politycznej. Tym samym interesowaliśmy się bardziej nie tym, co mówią, ale tym, jak mówią.

Nasze pytanie badawcze dotyczy tego, czy w zależności od tematu rozmowy (np. polityka krajowa, polityka lokalna itd.) badani stosują różne sposoby myślenia o polityce, na przykład zakorzenione w teraźniejszości bądź polegające na umiejscowieniu wydarzeń i aktorów politycznych w bardziej złożonym, szerszym kontekście.

Przyjmujemy — za Rosenbergiem — że produkty, efekty myślenia zależą od tego, w jaki sposób przebiega sam proces myślenia, dlatego też warto skupić się na jego analizie. *Developmental theory of cognition* oparta jest na następujących założeniach:

1. Istnieje ogólna kognitywna struktura, która leży u podstaw jednostkowych zdolności do myślenia na temat zjawisk politycznych — myślenie jest całością o określonej strukturze (*thought is structured whole*). Poszczególni ludzie mają specyficzny dla siebie sposób myślenia (*reasoning*), to znaczy odnośnienia obiektów do siebie, postrzegania relacji między nimi, łączenia informacji z różnych źródeł. Ogólna struktura kognitywna określa to, jak doświadczenia jednostek są subiektywnie zorganizowane oraz definiowane.

2. Struktura myślenia rozwija się w czasie, w określonej sekwencji etapów.

3. Sposób myślenia na tematy związaną z polityką oddziałuje na działania jednostek w sprawach dotyczących polityki.

4. Działanie jest nie jest tylko motywowane wewnętrznie — jest też zanurowane obiektywnie (albo intersubiektywnie) w danym środowisku i ograniczone strukturalnymi regulacjami tego środowiska.

5. Ludzie są wystawiani na różne uwarunkowania środowiskowe i ze względu na to osiągają różne stopnie rozwoju kognitywnego i dlatego też myślą o polityce na różne sposoby.

6. Działaniem sterują więc dwie siły: subiektywna i obiektywna. Dzięki napięciu między nimi pojawia się dynamika rozwoju poznawczego (*cognitive development*), a struktura myślenia może się zmienić (tzn. może się rozwinąć w wyższą formę).

Rosenberg wyróżnia trzy, ułożone hierarchicznie, typy myślenia o polityce. Jest to myślenie sekwencyjne, myślenie liniowe oraz myślenie systematyczne (zob. tabela 2).

Przy zastosowaniu zaproponowanej przez amerykańskich badaczy metodologii (Rosenberg, Ward, Chilton 1988) ponownie zakodowaliśmy uzyskany podczas wywiadów materiał, wykorzystując jako kody cechy charakterystyczne poszczególnych typów myślenia. Analiza tak zakodowanych danych pozwoliła na opisanie wiedzy o polityce za pomocą trzech kategorii odpowiadającej trzem typom myślenia o polityce: sekwencyjnemu, liniowemu i systematycznemu.

ANALIZY EMPIRYCZNE

Obraz wiedzy politycznej na szczeblu krajowym: myślenie sekwencyjne

Ogólny obraz wiedzy i zainteresowania polityką — czy to szczebla krajowego, czy lokalnego — jest „patchworkowy”, zbudowany na pamięci o pojedynczych wydarzeniach i politykach, mocno zakotwiczony w teraźniejszości i bardzo ulotny, nieosadzający się. Według typologii Rosenberga dominuje zatem myślenie sekwencyjne. Co więcej, część uczestników badania pozbawiona jest nawet takiego szcątkowego obrazu polityki. Nie są oni tą tematyką w ogóle zainteresowani bądź wypierają ją ze świadomości. Związane jest to z aksjologicznym nacechowaniem tego pola semantycznego — polityka bowiem zwykle jest postrzegana negatywnie.

Pierwszą i najbardziej ogólną obserwacją z naszych rozmów jest to, że polityka i politycy — niezależnie od stopnia poinformowania i szczegółowości wypowiedzi — budzą niechęć i brak zaufania, a równocześnie dość silne (negatywne) emocje. Polityka, życie polityczne nie są tematami codziennej analizy i rozmów prowadzonych w gronie rodziny bądź znajomych: *Na polityczne tematy to my nie rozmawiamy* [W10]. Z jednej strony wynika to ze słabego zorientowania w aktualnych problemach i skupienia się przede wszystkim na kwestiach związanych z bieżącym życiem rodzinnym czy zawodowym, ale z drugiej polega na postrzeganiu polityki jako tematu niebezpiecznego, konfliktogennego i ujawniającego różnice, które mogą negatywnie przekładać się na relacje międzyludzkie. O polityce nie rozmawia się jednak przede wszystkim dlatego, że rozumiana jest trybalistycznie — jeżeli nie jesteśmy pewni, jakie poglądy ma nasz rozmówca, bądź odwrotnie, wiemy, że są one różne od naszych własnych, dyskusja i wymiana opinii z góry traktowana jest jako niemożliwa, ponieważ przypisani do różnych klanów (zwłaszcza gdy chodzi o obóz PO bądź PiS) nieuchronnie będziemy nastawieni na walkę i bronienie własnego oglądu sytuacji.

Tak zgodnie z kulturą, staram się za dużo o polityce nie rozmawiać. [W19]

Tabela 2

Trzy typy myślenia o polityce

Cecha sposobu myślenia	Myślenie sekwencyjne	Myślenie liniowe	Myślenie systematyczne
Sposób rozumowania	Śledzenie działań obiektów.	Umieszczanie działań obiektów we wzajemnych relacjach.	Zestawianie relacji między aktorami społecznymi.
Traktowanie czasu	Ograniczenie do teraźniejszości, może to wywoływać rozproszone, nieustrukturyzowane odwołania do przeszłości.	Zakorzenie w teraźniejszości, ale przez analizę przyczynową możliwe są odwołania do przeszłych przyczyn i przyszłych skutków działań.	Myślenie rozpoczyna się od szerokiej perspektywy, w której umieszczana jest teraźniejszość.
Pojmowanie przestrzeni	Ograniczone do tego, co tu i teraz, co obserwowane i poddane bezpośredniemu doświadczeniu.	Osadzone w tym, co bezpośrednio obserwowane, ale może być rozbudowane o odległe przyczyny czy konsekwencje.	Konstruowanie zintegrowanej mapy polityki, miejsca osadzone są w kontekstach, które je określają, definiują.
Wyjaśnienia działań	Działania nie są wyjaśniane, lecz tylko obserwowane, jednostki uczą się jedynie sekwencji, w jakiej występują wydarzenia.	Poszukiwanie przyczyn poszczególnych działań. Zadowala znalezienie pojedynczej przyczyny.	Wyjaśnianie odbywa się na dwóch poziomach: 1 — reguły prowadzenia działań traktowane jako przyczyny obecnych wzorców zależności; 2 — wyjaśnianie za pomocą wielu czynników, które mogą wchodzić w interakcje.
Pojmowanie grup, aktorów zbiorowych	Myślenie w kategoriach pojedynczych aktorów, myślenie własności grup i ich pojedynczych członków.	Grupy definiowane przez wspólne cechy ich członków.	W definiowaniu grup brany jest pod uwagę stopień integracji różnych osób do nich należących. Integracja oparta na częstości interakcji.
Pojmowanie organizacji grupowej/aktorów zbiorowych	Myślenie ograniczone do postrzegania jednej osoby, która działa lub wypowiada się wobec innej osoby lub grupy osób.	Prosta hierarchia, zależność osób umieszczonych niżej od osób umieszczonych wyżej; zakłada się, że osoby na tym samym poziomie hierarchii mają takie same cele i działają tak samo.	Złożona organizacja, z wieloma poziomami hierarchii, zależności działają w dwie strony — osoby zajmujące wyższe pozycje w hierarchii mają wpływ na osoby znajdujące się niżej, ale również zajmujący niższe pozycje mogą wywierać presję na zajmujących pozycje wyższe. Możliwe sprzeczne działania lub sposoby widzenia sytuacji przez osoby znajdujące się na tym samym poziomie hierarchii.
Pojmowanie międzygrupowych relacji	Działania poszczególnych osób są od siebie niezależne, nie ma znaczenia ich historyczny czy przestrzenny kontekst. Członek jednej grupy mówi lub robi coś w odniesieniu do członków innej grupy.	Międzygrupowe relacje postrzegane jako wymiana między dwiema grupami. Grupy są kierowane przez liderów, każda działa jednomyślnie i spójnie. Działania grup motywowane są chęcią osiągnięcia określonych celów grupowych albo są reakcjami na działania innych grup.	Myślenie o systemie relacji między wszystkimi grupami pozostającymi ze sobą w interakcji. Wszystkie dwustronne relacje rozpatrywane są w tym kontekście. Jest wiele wymiarów relacji między grupami. Każde zbiorowe działanie rozumiane jest jako odpowiedź na wewnętrzną sytuację polityczną w grupie oraz na sytuację międzygrupową.

Źródło: opracowanie na podstawie Rosenberg 1988.

Raczej mamy znajomych, którzy raczej mają podobne poglądy jak my. I w rodzinie też raczej mamy tak, niekoniecznie bliskiej, też dalszej. Po prostu możemy sobie spokojnie, po prostu nie ma jakichś sprzeczek na ten temat. [W21]

[...] bardzo często gościł [temat wyborów]. I najczęściej kończyło się to kłótniami. [...] Ja sama w pewnym środowisku, nawet wśród bliskich, nie zawsze do końca chcę szczerze wypowiadać się, ponieważ uważam, że lepiej unikać konfliktów. [W2]

Polityka jest więc traktowana jako temat co najmniej potencjalnie niebezpieczny, obarczony ryzykiem konfliktu między uczestnikami dyskusji, zarezerwowany tylko dla najbliższych i zaufanych osób. Równocześnie jednak za takimi wypowiedziami bardzo rzadko idzie wskazanie konkretnych wymiarów definiujących różnice światopoglądowe. Innymi słowy, wypowiedzi rozmówców skupiają się na konflikcie, unikaniu konfliktu, unikaniu rozmów o polityce, pomijają natomiast autoprezentację poglądów i postaw wobec kwestii politycznych, jak również nie wskazują tych konkretnych problemów, w stosunku do których rozmówcy mają inne zdanie niż ich krewni, znajomi, współpracownicy. Znaczyć to może, że nie tylko polityka jest postrzegana jako temat tabu, ale również że brakuje wypracowanej siatki pojęć pozwalających opisać i wskazać kluczowe linie podziałów i różnice w poglądach.

Z kolei osoby, którym zdarza się dyskutować o swoich wyborach i opiniach, wskazują przede wszystkim dwa środowiska — najbliższą rodzinę (rodziców) bądź konkretnych znajomych. Tematy związane z bieżącymi wydarzeniami nie pozostają więc całkowicie nieobecne i przez niektórych w miarę systematycznie są podejmowane. Jednak widać wyraźnie, że grono tych, z którymi wymienia się opinie, jest ściśle zdefiniowane i liczbowo bardzo ograniczone, a podstawowym warunkiem jest nie tyle bliskość pokrewieństwa czy długość znajomości, ile pewność, że myśli się podobnie i rozmowa będzie polegać bardziej na podtrzymaniu czy wzmocnieniu dotychczasowych ocen sytuacji niż na wymianie poglądów mogącej prowadzić do ich modyfikacji czy zmiany. Co więcej, spotkanie z osobą o odmiennych poglądach jest traktowane jako zagrożenie, doświadczenie nieprzyjemne czy wręcz prowadzące do konfliktu.

Zgodnie z przyjętą przez nas ramą teoretyczną i pojęciową objawem myślenia sekwencyjnego jest myślenie w kategoriach osób i pojedynczych wydarzeń dziejących się tu i teraz. Takie myślenie często jest obciążone negatywnymi emocjami. Wiedza i pamięć o polityce są bardzo silnie personalizowane i skoncentrowane na konkretnych politykach i ich — przede wszystkim negatywnych — cechach. Myślenie o polityce nie jest powiązane z jakimikolwiek ideami, ideologiami, systemem wartości, ale zawsze z ludźmi — czasem mającymi konkretne nazwiska i twarze, czasem zaś będącymi po prostu „nimi” — politykami. Oznacza to, że nie ujawnia się — przynajmniej w rozmowie z badaczem — myślenie o polityce w kategoriach bardziej abstrakcyjnych, oderwanych od namacalnej teraźniejszości. Jednak nawet we fragmentach, w których rozmówcy opisują konkretne osoby, trudno odnaleźć szczególności i odejście od

prostych, niepogłębionych impresji. Niechęć i nieufność związana z polityką mają przy tym charakter wszechogarniający, obejmują nie tylko polityków czy partie polityczne, ale również Kościół i media.

Ludzie już nie wierzą w żadne partie, które są w systemie. [W20]

Dla mnie te partie wszystkie to reprezentują siebie tylko i wyłącznie. [W2]

[...] te więzi z Kościołem są za bliskie. Powinno być to rozdzielone. Kościół kościołem, a gospodarka i życie swoją drogą. [W21]

[...] uzyskiwanie informacji z mediów jest obarczone dużym ryzykiem. Co do zgodności z rzeczywistością. [W15]

W ogóle prasa lokalna, gazety to zeszyły w dół. Telewizja, to ja tego nie mogę zrozumieć, to znaczy ja wiem, o co chodzi, bo chodzi o pieniądze [...]. W telewizji to ja wolę oglądać sport czy muzykę jakąś tam dobrą. Powiem panu tylko tyle, jak te programy, pana Lisa itd., to jak zaczną się przekrzykiwać, to jest jeden bełkot. Nic nie można zrozumieć. Jak ja mogę po czymś takim osądzać. To jest brak kultury. [W20]

Nie wiem jakiej jest pan orientacji... mnie to... nie lubię słuchać budżetów. Przede wszystkim to niektórych z czwartej władzy, czyli dziennikarzy, to bym zagnał do ciężkiej pracy. Bo co innego fakty, a fakty prawdziwe są jeszcze inne. I tak to wygląda. [W20]

Myślenie w kategoriach skutków (liniowe) pojawia się przede wszystkim w opowieściach o bezrobociu wśród młodych i o ich migracyjnych wyborach. W czasie realizowania badania był to wątek wyraźnie zakorzeniony w myśleniu o przyszłości własnej bądź dzieci.

Młodzież nie chce w ogóle, tylko ucieka za granicę. Za dwadzieścia lat to będą tutaj pustki tylko. Moje pokolenie tylko, bo mam, wyższe studia skończyła córka, nie. To do Holandii wyjedzie. Bo tutaj to nie ma przyszłości. [W8]

Myślenie systematyczne, jak wspomnieliśmy wcześniej, cechuje pewien poziom abstrakcji: poszczególne wydarzenia tworzą głębsze struktury. Obywatele tak myślący o sprawach publicznych dostrzegają związki przyczynowo-skutkowe, potrafią zidentyfikować i umiejscowić przyczyny zjawisk i przewidzieć skutki działań. O zbiorowości myślą w kategoriach procesów złożonych. Poziom i zakres takich struktur staraliśmy się ustalić, analizując odpowiedzi na pytanie o definicję demokracji: jakie są jej cechy konstytutywne, co jest dla obywateli najważniejsze.

Niezależnie od bardzo negatywnej oceny polskich elit politycznych, wyraźnie widocznej w wywiadach, demokracja jako taka budzi przede wszystkim pozytywne konotacje, ogniskujące się głównie wokół skutków demokratycznych rządów i celów, do których demokracja prowadzi bądź które pozwala osiągnąć.

Istotą demokracji, dominującą w wypowiedziach badanych, jest wolność do — wypowiedzi, podejmowania decyzji (niekoniecznie *stricte* politycznych i wyborczych), samorozwoju. Jest to myślenie bardzo skupione na jednostce i jej

prawach, ale równocześnie nie przekładające się na faktyczne poczucie sprawstwa ani tym bardziej na poczucie, że samemu nie tyle można oddać wyborczy głos czy publicznie wyrażać — również negatywne — opinie, ile raczej podejmować działania, aktywnie włączać się w życie publiczne, chociażby poprzez udział w manifestacji, demonstracji, nie mówiąc już o bardziej zinstytucjonalizowanej formie obywatelskiego zaangażowania (na przykład o założeniu stowarzyszenia):

Dla mnie to jest swoboda myślenia, wypowiedzania się, życia [...]. Mogą swobodnie wygłaszać opinie. O tym, co myślą, o polityce, o politykach, o gospodarce. Mogą skrytykować gospodarza miasta na przykład że coś tam zrobił. Bo uważa się, że coś powinno być zrobione inaczej. Że można swobodnie mówić o tym, co się myśli na różne tematy. [W21]

W demokracji chodzi o to, że najważniejsze jest to, że po prostu nawet jeżeli ktoś się z nami nie zgadza, nie może nas za to skrzywdzić, ganić. Mamy prawo do własnych wyborów, to jest najważniejsze, że nikt nie może nam nic narzucić. [W12]

Możliwość decyzji o własnym losie. Że jakby nie przyjdzie człowiek, który zabierze mi wolność. W ogóle to demokracja to kojarzy mi się z wolnością. [W19]

W ilościowych badaniach dotyczących stosunku do demokracji przeważa jej rozumienie proceduralne, nacisk jest położony przede wszystkim na cykliczne i konkurencyjne wybory, siłę demokratycznych instytucji i reguł demokratycznej gry. Tego typu myślenie występuje wprawdzie również w zebranych przez nas opowieściach, ale w stopniu znikomym i nie pierwszoplanowo.

Z demokracją kojarzy mi się głosowanie i wybieranie osoby, która będzie zarządzała, tak jakby [...]. Że każdy człowiek ma wybór. Może zagłosować na osobę, na którą chce. Dla mnie to jest to. To, że lud wybiera i wybiera każdy. Nie tylko pojedyncze jednostki, jak w jakimś tam Sejmie czy nie wiem, nie znam się. Wybierają po prostu i ten ma być i ten ma rządzić. Ludzie wybierają, normalni, zwykli. [W17]

Jest chociażby możliwość, że możemy oddać głos na kogo chcemy, jeżeli chodzi o wybory. [W4]

W obydwu fragmentach, mimo odwołania do kluczowej procedury demokracji, jaką są wybory, bardziej zwraca uwagę sposób argumentowania czy raczej zakotwiczenia procedury wyborów w kontekście, jakim jest „zwykły obywatel”. Wybory, święto demokracji, w takim ujęciu są być może jedynym momentem, gdy dochodzi on do głosu czy wręcz może być dopuszczony. Mniejsze znaczenie ma, tak istotna w proceduralnej definicji, konkurencyjność wyborów, rywalizacja między poszczególnymi kandydatami. Bardzo słabo zaznacza się myślenie w kategoriach kontroli — czy to pionowej, czy poziomej, co tym bardziej wzmacnia obraz polityki jako świata odrębnego od obywateli i społeczeństwa, żyjącego wedle własnych reguł. Pojawiły się wprawdzie wypowiedzi podkreślające możliwość (i prawo do) w p ł y w u, brakuje jednak myślenia o możliwości wyborczego rozliczania.

Dla mnie demokracja to jest to, że mam poniekąd bezpośredni wpływ na to, jak wygląda struktura tego państwa, nie struktura... jak wygląda, no jak wygląda ten świat polityki. [W2]

Po prostu ustroj polityczny, w którym każdy człowiek w teorii ma prawo wpływać na rząd i wybory, można powiedzieć, na politykę swojego kraju, to co się dzieje na zewnątrz i wewnątrz kraju. [W5]

Pomimo zasadniczo pozytywnych skojarzeń z demokracją — przede wszystkim jako ustrojem dającym wolność — mocno zakorzenione, zwłaszcza w myśleniu starszych rozmówców, jest rozumienie jej nie jako ustroju, który ma wartość autoteliczną, lecz który jest postrzegany i ceniony jako gwarancja różnego rodzaju dóbr, wśród których bezpieczeństwo socjalne jest jednym z najistotniejszych.

Żeby po prostu rozwiązywać problemy ludzi. I pomagać lepiej żyć ludziom, i robić coś ku temu. A no niestety tak nie jest. [W18]

Ja lata siedemdziesiąte pamiętam. Była jedna partia i był porządek. Za Gierka. A teraz to tych partii narobionych jest, że człowiek nie może się połapać [...] moim zdaniem kiedyś było lepiej. To jest walka o stołki i pieniądze dzisiaj. [W8]

Demokracja to moim zdaniem jest: jeden na drugim żeruje. Bogaci się. Bo była za Gierka jedna partia i był porządek. Poszło wszystko do Komitetu, cię wysłuchali... a teraz do kogo pójdziesz? Do księdza czy do kogo? [W10]

W tych wypowiedziach ujawnia się instrumentalne podejście do demokracji — a być może do jakiegokolwiek system politycznego — jako takiego ustroju, który przede wszystkim winien dbać o ludzi, ich sprawy, zagwarantować pracę. Widać też pewne zagubienie w rzeczywistości i otaczającym świecie, co rodzi oczekiwania, że właśnie rządzący zapewnią opiekę i bezpieczeństwo (to zresztą jest spójne z obserwacjami poczynionymi na początku polskich przemian, dotyczącymi potocznego rozumienia demokracji; por. Reykowski 1995). Mimo zdecydowanie pozytywnych opinii na temat polityki szczebla lokalnego — o czym bardziej szczegółowo dalej — zwraca w tym miejscu uwagę fragment odnoszący się do możliwości pójścia przed 1989 rokiem „do komitetu”, bezpośredniego zwrócenia się do miejscowego sekretarza partii czy innego przedstawiciela władzy z prośbą o interwencję w danej sprawie; nie ma natomiast wypowiedzi, które wskazywałyby na podobne zachowania we własnym mieście czy gminie również dzisiaj. Paradoksalnie to właśnie komunizm zbudował silniejszą (i trwałą!) relację władza–obywatel niż licząca już blisko trzydzieści lat demokracja.

Jednoznacznie negatywne skojarzenia z demokracją są bardzo rzadkie i odnoszą się do jej nieefektywności, która jest jednak skutkiem bądź to braku demokratycznych tradycji — w tym kontekście jako przykład pozytywny pojawia się demokracja amerykańska — bądź braku umiejętności działania na rzecz dobra wspólnego. Oznacza to, że krytyce podlega nie tyle system, ile raczej jego konkretna, zakotwiczona w czasie i miejscu praktyka.

Te mechanizmy nie zawsze są idealne, ale z drugiej strony sama idea demokracji to jest tylko idea, to jest idea, która idealnie przeprowadzona powinna perfekcyjnie działać. Z drugiej strony to samo jest z komunizmem. Jeżeliby działał perfekcyjnie, to by wszyscy byli szczęśliwi. Problem polega na tym, że czynnik ludzki rozwała wszystkie systemy. [W5]

Na pewno nie uważam, że demokracja jest czymś koniecznym i absolutnym i niesamowicie dobrym. [W15]

Demokracja, a szczególnie w wydaniu polskim, to jest mówiąc brzydko burdello bum bum. Zresztą, dużo wcześniej jeden w wybitnych ludzi na świecie, Winston Churchill, powiedział: jest to najgorsze co może być, ale nic lepszego nie wymyślono. Tak to jest z demokracją. [W20]

[...] nie ma pełnej demokracji, jest to ukryta forma totalitaryzmu. Niestety. Że to jest ciągle władza określonej liczby osób, którzy są przedstawicielami społeczeństwa, ale oni powinni reprezentować społeczeństwo i nasze myśli, ale to ciągle będą ich poglądy i ich decyzje. I to co oni zdecydują, na to nie mamy już bezpośrednio wpływu. Dlatego uważam, że pełnej demokracji w tym szlachetnym znaczeniu, która ma pokazywać rządy społeczeństwa, po prostu nie ma. [W13]

W podsumowaniu tej części rozważań należy stwierdzić, że rozumienie demokracji swoją strukturą przypomina myślenie o innych aspektach polityki. Jest naznaczone personalizacją i zakorzenieniem w teraźniejszości, oparte na słabo usystematyzowanych skojarzeniach. W myśleniu potocznym nie udało nam się rozpoznać struktur odpowiadających idealnemu modelowi demokracji. W codziennym rozumieniu — demokracja to w mniejszym stopniu procedury, a w znacznie większym zapewnianie realizacji potrzeb i dbanie o interesy konkretnego obywatela.

POLITYKA LOKALNA: TRZY TYPY MYŚLENIA

W Polsce samorząd lokalny jest pozytywnie oceniany przez społeczeństwo niemal od początków jego przywrócenia w roku 1990 i to właśnie samorząd, zwłaszcza najniższego, gminnego szczebla, uznaje się za miejsce, gdzie największy jest wpływ obywateli na to, co się dzieje, jakie decyzje i przez kogo są podejmowane. Słowem, jeśli szukać szczebla władzy przedstawicielskiej, na którym ujawnia się poczucie podmiotowości, to jest to właśnie szczebel lokalny. Równocześnie jednak, co możemy obserwować w kolejnych elekcjach, frekwencja w wyborach samorządowych bywa niższa niż w wyborach szczebla krajowego, choć niekoniecznie w mniejszych gminach, w których właśnie wybory samorządowych przedstawicieli budzą większe zainteresowanie i mobilizację.

Z amerykańskich badań nad wiedzą polityczną wynika, że poinformowanie i zaangażowanie w sprawy własnego miasteczka czy miasta u niektórych osób mogą być znacząco wyższe niż te, które odnoszą się do spraw szczebla krajowego czy międzynarodowego (Shaker 2012). Wiedza o bieżących wydarzeniach w społeczności lokalnej nie musi więc iść w parze z wiedzą i zainteresowaniem

kwestiami dyskutowanymi na poziomie państwowym, stanowi raczej odrębny zasób, dotyczący kwestii publicznych i polityki lokalnej.

W badaniach poziomu zaufania do różnych instytucji życia publicznego w Polsce władze samorządowe systematycznie są oceniane znacznie lepiej niż władze krajowe, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, gdzie też osobiste rozpoznanie spraw i aktorów społecznych może być wyższe. Dlatego też interesowało nas, czy rozmówcy będą inaczej — niż o władzach centralnych — mówić o działaniach władz ich miasta bądź gminy, skąd czerpią informacje na temat planów i aktywności samorządu, jak postrzegają proces wyborczy w skali lokalnej (szczególnie w odniesieniu do nieodległych w momencie badania wyborów prezydenckich 2015 roku).

W porównaniu z wypowiedziami na temat polityki krajowej odpowiedzi dotyczące własnej gminy, miasta były znacznie bardziej rozbudowane, narracyjne i zawierały więcej szczegółów odnoszących się do konkretnych osób, inicjatyw czy zaniechań. Odmienny był też sposób opisywania przedstawicieli wybieranych czy to na stanowiska wójta, burmistrza, prezydenta, czy zasiadających w radzie gminy, zdradzający — nieobecne w wątkach dotyczących poziomu krajowego — poczucie podmiotowości i sprawstwa.

Jeżeli omówi się wszystkie kwestie związane z rolą i wykonanymi pracami na polu, to się przechodzi do polityki, a jak się nie rozmawia o polityce, to się rozmawia o tym, co się dzieje tutaj w naszym samorządzie terytorialnym, tak. Kto nie wiem... jakieś tam problemy ma z urzędem, jakie problemy urząd ma z kimś, tak... co się dzieje... czy... w tym naszym tutaj najbliższym obszarze. [W7]

O lokalną politykę większe są spory. Co byłoby dobre, jak to powinno wyglądać itd., itd. [...] bo nas to interesuje po prostu. [W1]

W odniesieniu do poziomu lokalnego badani mają znacznie więcej krytycznych, a równocześnie konkretnych uwag, w dużej mierze koncentrują się na nietrafionych bądź niepodejmowanych inwestycjach.

Według mnie A jest dosyć zaniedbanym miastem. Przez to, że nie mamy jakichś dobrych inwestycji. Nikt nie ruszył, nie zadbał, po prostu niszczy miasto. W porównaniu do innych miast to można by było o wiele więcej zrobić. [W12]

Nie ma nic co by przyciągało młodych ludzi, młodzież, nie ma nic co by sprawiło, że ludzie chcieliby tu założyć rodzinę [...]. Co powinno się dziać? To znaczy tak, więcej atrakcji kulturalnych, dla młodych ludzi, nie dla turystów [...] potrzeba nam więcej niż występy kapel podwórkowych, orkiestr cygańskich lub występu Maryli Rodowicz i festiwalu z kielbaską i piwem, ewentualnie okraszonym jakimś przemówieniem i cyrkiem czy wesołym miasteczkiem. Coś takiego, na czymś takim mogą polegać miasteczka, które mają 20 tysięcy ludzi, natomiast w A powinno się dziać coś więcej. Powinno być to miasto, które ściągnie młodzież. I sprawi, że oni będą chcieli tu zostać, czyli kultura. Druga rzecz, pracy, po prostu tu nie ma pracy. [W5]

Na pewno placów dla dzieci. Małych przedszkolnych, bo place zabaw są tylko trzy w blokowiskach, a już przy domach jednorodzinnych to te dzieci już niekoniecznie. Tego brakuje.

Klubu seniora nie ma też. Teraz uniwersytet trzeciego wieku zaczął troszeczkę działać, to tam troszeczkę ludzi się zrzeczyło, ale generalnie brak takich inicjatyw dla najmłodszych i dla najstarszych. Bo boiska, orliki powstały, tak że młodzież ta gimnazjalna ma gdzie poganiać, a młodzież, to znaczy najmłodszy i najstarszy to nie. [W11]

Tu więc ujawnia się zasadnicza różnica między postrzeganiem i opisywaniem centralnego oraz lokalnego szczebla władzy. Obraz polityki lokalnej jest lepiej ustrukturyzowany i postrzegany wielowymiarowo — współzależności między cyklem politycznym a decyzjami władz są lepiej rozpoznane. Wyraźniejszy dla naszych rozmówców jest też wspólnotowy wątek podejmowania decyzji, to znaczy — inaczej niż w przypadku polityki krajowej — nie ograniczają się oni do instrumentalnego postrzegania demokracji z pozycji własnych, wąsko rozumianych interesów. W kategoriach Rosenberga — oprócz myślenia sekwencyjnego pojawia się też odczytywanie związków przyczynowo-skutkowych (liniowe) oraz myślenie w kategoriach złożonych, abstrakcyjnych systemów (systematyczne).

Kolejna różnica to większe zniuansowanie emocjonalno-aksjologiczne niż w myśleniu o polityce krajowej. Wprawdzie obydwie poziomy generują krytykę ze strony rozmówców, jednak krajowy poziom polityki jest traktowany jako struktura odrębna od codziennego życia społecznego, zamknięta i ukierunkowana, mimo okresowego przejmowania władzy przez dotychczasową opozycję, na samoodtwarzanie i utrzymanie *status quo*. W przypadku samorządu krytyka w wypowiedziach rozmówców jest bardzo konkretna, zogniskowana przede wszystkim na braku inwestycji w danym mieście czy gminie. O ile więc polityka centralna generuje niechęć i wyobcowanie, a głosy krytyczne odnoszą się przede wszystkim do niskich pobudek moralnych cechujących polityków, do ich koncentracji na interesach własnych i — odległych, dla społeczeństwa niezrozumiałych — sporach i kłótniach, o tyle polityka lokalna staje się przestrzenią bardzo wyraźnie określonych oczekiwań (przedszkole, utwardzenie drogi, imprezy kulturalne). Istotne jest tu powiązanie czasem nawet przyziemnych kwestii z konkretnymi władzami, widać więc wyraźne przełożenie obserwacji lokalnego otoczenia na oczekiwania formułowane wobec samorządów.

[...] mimo wszystko to nie jest tak, że władze miasta są dla samych siebie, a my jesteśmy poddanymi, tylko to są generalnie rzecz biorąc ludzie, którzy pracują dla nas. Nie wiem skąd to takie w Polsce, taka czolobitność wobec władz, wobec polityków, wobec urzędników. To są ludzie, którzy dla nas pracują i powinni mieć świadomość, że to my możemy ich zwolnić. [W5]

W odniesieniu do poziomu lokalnego nasi rozmówcy, mimo wyżej przytoczonych uwag krytycznych, chętnie wskazują też działania, inicjatywy, zmiany, które oceniają pozytywnie. Pojawiają się więc w tym kontekście remonty dróg, rewitalizacje parków i renowacje placów, odbudowane dworce, powstające sklepy i galerie handlowe, ogólnodostępne rowery miejskie — odtworzenie i opisanie zmian obserwowanych we własnym otoczeniu.

Ja przepraszam pana, bo pan mnie tu ciągnie, a ja wszystko mówię źle, źle, źle. Bo wystarczy, jak się siedzi w domu, to się nic nie widzi. Albo się tylko plotkuje. A jak się gdzieś wyjdzie za miasto, to człowiek widzi co się dzieje. Ile nowych dróg powstało, ile nowych ulic. [W20]

Za opisywaniem lokalnego poziomu władzy jako obszaru znacznie bardziej rozpoznanego, bliższego, oswojonego idą też wypowiedzi wskazujące, że radny — zwłaszcza w regionach wiejskich czy małomiasteczkowych — to faktycznie sąsiad, a nie nieznany z twarzy i nazwiska partyjny polityk.

Więcej ludzi bierze udział [w wyborach lokalnych] i są bardziej emocjonujące i więcej dyskusji, wszystkiego i ... no bo tu ludzie jednak stąd, nie? I startują to się znają od podszewki. To nie są ludzie znikąd, tu akurat. Wiemy, co to za człowiek, znam. [W10]

Myszę, że jest inaczej, bo każdego kandydata znamy lepiej, bo wywodzi się z naszej społeczności. [...] I jego poglądy [burmistrza] znam jakby od dziecka, bo tutaj się wychowałam. [W11]

Dla nas ważniejsze jest, kto jest wójtem, a nie prezydentem kraju [...], tak to się po prostu zna tych ludzi. Spotyka się z nimi na co dzień, wie człowiek, czego można się po nich spodziewać, czy to kandydat na radnego, czy na wójta to... [W6]

Niezależnie od tego, czy rozmówcy oceniają działania podejmowane przez władze lokalne pozytywnie, czy negatywnie, wyraźnie widoczne, że postrzegają je jako klarownie przekładające się na jakość życia mieszkańców danej okolicy, a burmistrz czy radny definiowany jest jako ktoś za tę jakość odpowiedzialny. Ujawnia się w tym miejscu odmienny, wręcz odrębny, sposób widzenia działań politycznych obydwu szczebli. Jeden z nich, budzi wprawdzie czasem emocje, ale pozostaje światem odległym, niedostępnym, skoncentrowanym na konflikcie, nawet jeśli podzielony na obozy, to stanowi zamkniętą kastę. Drugi szczebel zaś, dostępny codziennej, namacalnej wręcz obserwacji, jest opisywany w sposób bardzo konkretny, co wskazuje na znaczny stopień poinformowania o planach, działaniach i zaniechaniach. Co więcej, mimo uwag krytycznych poziom lokalny jest odbierany znacznie bardziej pozytywnie, a budzi się wręcz — jak w przytoczonym wyżej fragmencie — rodzaj patriotyzmu lokalnego, nakazującego dobrze mówić o swojej gminie „przed obcym”.

DYSKUSJA WYNIKÓW

Przeprowadzone wywiady pozwalają na zarysowanie dwóch modeli wiedzy politycznej. Według naszych analiz najważniejszym czynnikiem determinującym różnice między nimi jest to, do jakiego poziomu funkcjonowania demokracji się odnoszą. Uznajemy to za istotny wkład w rozumienie badanego fenomenu. Wbrew naszym oczekiwaniom status społeczny nie różnicuje poziomu i charakteru wiedzy politycznej — niezależnie od wieku, wykształcenia i miejsca zamieszkania rozmówców okazała się ona podobna.

Jeżeli chodzi o wiedzę o demokracji i — szerzej — systemie politycznym na poziomie kraju, to słowem-kluczem podsumowującym jej stan jest „chaos”. Ten typ wiedzy określamy — z pewną dozą optymizmu — jako sekwencyjny. Wydarzenia znane przez fakt ich ekspozycji w środkach masowego przekazu nie są ustrukturyzowane w logicznie powiązaną całość, a ich trwałość w pamięci zbiorowej jest niewielka. Związki przyczynowo-skutkowe są wykrywane wtedy, gdy dotyczą obywatela osobiście. Politycy są kojarzeni jako osoby, nie instytucje. Rozmówcy traktują politykę emocjonalnie, a emocje te najczęściej mają negatywne zabarwienie. Demokracja kojarzona jest przede wszystkim z wolnością (głównie wolnością słowa), następnie z systemem, który winien otaczać swych obywateli opieką, dopiero w dalszej kolejności z aktem głosowania. Choć budzi wyraźnie pozytywne konotacje, rozmówcy traktują ją instrumentalnie, a równocześnie — rozgoryczeni i rozczarowani — rzadko widzą wielkie korzyści wynikające dla nich z jej funkcjonowania. Głębsze znaczenie demokracji pozostaje dla nich niejasne.

Wart szczególnego podkreślenia jest zasadniczy brak różnic między rozmówcami lepiej i gorzej wykształconymi w sposobach opowiadania o kwestiach związanych z polityką. Podobnie brakuje różnic między kobietami (które w ilościowych badaniach wiedzy politycznej wypadają z reguły gorzej) i mężczyznami. Dalszych studiów wymaga zapewne ujawniająca się różnica między młodszymi a starszymi w postrzeganiu życia publicznego i języku jego opisu. Na odmienności wynikające zapewne z cyklu życiowego oraz odmiennej socjalizacji politycznej (nasi najmłodsi rozmówcy nie tylko dorastali, ale wręcz urodzili się w posttransformacyjnej Polsce) nakładają się różnice będące efektem korzystania z innych kanałów informacji. O ile dla starszych osób najważniejsze pozostają media tradycyjne, głównie radio i telewizji, rzadziej gazety, o tyle dla osób z młodego, a nawet średniego pokolenia są to, właściwie bez wyjątku, źródła internetowe, z Facebookiem na czele. Nieco ironicznie można powiedzieć, że o tym, co wiedzą, jak o życiu publicznym myślą i dyskutują oraz w co się angażują młodzi Polacy, w coraz większym stopniu decyduje Mark Zuckerberg i jego algorytmy.

[...] wielu moich znajomych deklarowało, że zagłosuje na Korwin-Mikkego i nawet obserwując to, co się działo na facebooku, na jego profilu, to jest najbardziej popularny profil polityczny, to znaczy wśród polityków. Więc byłam bardzo zdziwiona jego wynikiem, że jest taki niski [...]. [W16]

Ja to tak wolę bardziej na facebooku mam polubione strony. Tam mi wyskakuje co i jak. Bo wiadomości to tak niekoniecznie oglądam. [W18]

Pierwsza reakcja, że tak powiem, to najbardziej widoczna dla mnie była na facebooku, gdzie sporo z moich znajomych zamieszczało komentarze typu: pora się pakować, czas wyjeżdżać [po wygranych przez Andrzeja Dudę wyborach prezydenckich]. Niejako też dołączam do tej grupy. [W2]

Wiedza o polityce na poziomie lokalnym przedstawia się inaczej. Zaobserwowaliśmy wszystkie trzy wyróżnione przez nas typy idealne myślenia o polityce. Obok najprostszego, sekwencyjnego, pojawiło się myślenie w kategoriach związków przyczynowo-skutkowych (liniowe). Działania władz lokalnych są widziane z perspektywy ich realnych skutków (inwestycje, polityka kadrowa itd.). Polityka lokalna przez niektórych naszych rozmówców jest postrzegana jako struktura, w której działają aktorzy mający zróżnicowane interesy i środki ich realizacji (model systematyczny). Stosunek emocjonalny do władz lokalnych jest niejednoznaczny: pojawiają się zarówno uczucia pozytywne, jak i negatywne, często u tego samego rozmówcy. Słowem — rozpoznanie istoty systemu i strategii działań władz lokalnych jest zdecydowanie lepsze niż władz centralnych.

Jak wspomnieliśmy na wstępie, literatura przedmiotu wskazuje, że wiedza polityczna nie pochodzi z systematycznego i przemyślanego kontaktu z bezpośrednimi jej źródłami, ale raczej jest pochodną różnorodnych informacji przypadkowo uzyskanych w kontekście oderwanym od polityki. Jest fragmentaryczna i rozproszona — w efekcie obywatele nie dysponują wykształconymi schematami poznawczymi dotyczącymi polityki, ich wiedza polityczna jest więc niestabilna, podatna na zmiany i ściśle łączy się z własnym doświadczeniem.

To ostatnie stwierdzenie jest, naszym zdaniem, kluczowe. Obywatele korzystają z uzyskanych informacji o tyle, o ile są powiązane z ich własną sytuacją. Są w stanie budować bogate struktury pojęciowe odnoszące się do polityki na poziomie lokalnym, bo na tym poziomie, w odróżnieniu od poziomu krajowego, potrafią umiejscowić się w sieci relacji społeczno-politycznych. Traktują demokrację instrumentalnie, a instrumentalizacja jest realna w skali gminy czy miasta. Brak zakorzenienia w świadomości ideowych założeń systemu demokratycznego powoduje, że wiedzę o polityce zdobywają indukcyjnie — śledząc procesy i samodzielnie wyciągając wnioski. Jest to zarówno kapitał stanowiący o sile demokracji lokalnej, jak i ograniczenie dla demokratyzacji kraju.

BIBLIOGRAFIA

- Bartels Larry M., 1996, *Uninformed Votes: Information Effects in Presidential Elections*, „American Journal of Political Science”, t. 40, nr 1, s. 194–230.
- Carlisle Juliet E., Patton Robert C., 2013, *Is Social Media Changing How We Understand Political Engagement? An Analysis of Facebook and the 2008 Presidential Election*, „Political Research Quarterly”, t. 66 (4), s. 883–895.
- Converse Philip E., 1964, *The Nature of Belief Systems in Mass Publics*, w: David E. Apter (red.), *Ideology and Discontent*, The Free Press, Glencoe.
- Cześnik Mikołaj, Wenzel Michał, 2018, *Wiedza polityczna Polaków w perspektywie porównawczej*, „Athenaeum. Polskie Studia Socjologiczne”, t. 57, s. 103–123.
- Delli Carpini Michael X., Keeter Scott, 1993, *Measuring Political Knowledge: Putting First Things First*, „American Journal of Political Science”, t. 37, nr 4, s. 1179–1206.
- Delli Carpini Michael X., Keeter Scott, 1996, *What Americans Know about Politics and Why It Matters*, Yale University Press, New Haven.

- Elff Martin, 2009, *Political Knowledge in Comparative Perspective: The Problem of Cross-National Equivalence of Measurement*, referat przedstawiony na MPSA 2009 Annual National Conference, 2–5 kwietnia, Chicago.
- French Alan, Smith Gareth, 2010, *Measuring Political Brand Equity: A Consumer Oriented Approach*, „European Journal of Marketing”, t. 44, nr 3/4, s. 460–477.
- Fishkin James S., 1997, *The Voice of the People: Public Opinion and Democracy*, Yale University Press, New Haven.
- Galston William A., 2007, *Civic Knowledge, Civic Education, and Civic Engagement: A Summary of Recent Research*, „International Journal of Public Administration”, t. 30, s. 625–642.
- Gilens Martin, 2001, *Political Ignorance and Collective Policy Preferences*, „The American Political Science Review”, t. 95, nr 2, s. 379–396.
- Kunovich Robert M., 2013, *Political Knowledge in Poland*, „Communist and Post-Communist Studies”, t. 46, nr 1, s. 65–78.
- Mondak Jeffery J., 1999, *Reconsidering the Measurement of Political Knowledge*, „Political Analysis”, t. 8, nr 1, s. 57–82.
- Neuman W. Russell, Just Marion R., Crigler Ann N., 1992, *Common Knowledge: News and the Construction of Political Meaning*, The University of Chicago Press, Chicago.
- Nielsen Sigge W., Larsen Martin V., 2014, *Party Brands and Voting*, „Electoral Studies”, t. 33, s. 153–65.
- Nowak Stefan, 1985, *Metodologia badań społecznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Prior Markus, 2014, *Visual Political Knowledge: A Different Road to Competence?*, „The Journal of Politics”, t. 76, nr 1, s. 41–57.
- Raciborski Jacek, 2011, *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Reykowski Janusz, 1995, *Potoczne wyobrażenia o demokracji. Psychologiczne uwarunkowania i konsekwencje*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa.
- Rosenberg Shawn W., 1988, *The Structure of Political Thinking*, „American Journal of Political Science”, t. 32, nr 3, s. 539–566.
- Rosenberg Shawn, Ward Dana, Chilton Stephen, 1988, *Political Reasoning and Cognition: A Piagetian View*, Duke University Press, Durham.
- Shaker Lee, 2012, *Local Political Knowledge and Assessments of Citizen Competence*, „Public Opinion Quarterly”, t. 76, nr 3, s. 525–537.
- Tóka Gábor, Popescu Marina, 2008, *Inequalities of Political Influence in New Democracies*, „International Journal of Sociology”, t. 37, s. 67–93.
- Tworzecki Hubert, Markowski Radosław, 2011, *Wiedza a stronniczość partyjna: nietatwy związek*, „Studia Polityczne”, t. 28, s. 29–59.
- Zaller John, Feldman Stanley, 1992, *A Simple Theory of the Survey Response: Answering Questions versus Revealing Preferences*, „American Journal of Political Science”, t. 36, nr 3, s. 579–616.
- Żerkowska-Balas Marta, Cześniak Mikołaj, Zaremba Mateusz, 2017, *Dynamika wiedzy politycznej Polaków*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.

WHAT'S HAPPENING IN POLITICS?
THE STRUCTURE OF POLES' KNOWLEDGE ABOUT POLITICS

Agnieszka Jasiewicz-Betkiewicz (University of Warsaw),
Mikołaj Cześniak (SWPS University of Social Sciences and Humanities in Warsaw),
Michał Kotnarowski (Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences),
Michał Wenzel, Marta Żerkowska-Balas (SWPS University of Social Sciences
and Humanities in Warsaw)

Summary

The aim of the authors is to describe the political knowledge of ordinary Poles, including the structure of their knowledge about politics and ways of thinking about it. The empirical material analyzed here comes from in-depth interviews conducted with interviewers differing by age, level of education, and degree of interest in matters connected with politics and public life. As a theoretical framework, the authors use Shawn W. Rosenberg's concept. The authors' analyses serve to show Poles' process of thinking about politics; their main lines of argumentation and justification of appraisals, opinions, and views; and their most important sources of information. Due, among other things, to the growth in easy access to sources of information, it would appear above all that the ability to select information has greatly increased in importance, and the striking quality of Poles' political knowledge is its fragmentation, ephemerality, emotionality, and low degree of systematicity.

Key words / słowa kluczowe

political knowledge / wiedza polityczna, everyday thinking / wiedza potoczna, structure of political opinions / struktura myślenia o polityce, developmental theory of cognition